Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 15.07.2025 www.osw.waw.pl

Rosja ze spokojem przyjmuje ultimatum Trumpa w kwestii wojny z Ukrainą

Marek Menkiszak, Andrzej Kohut

14 lipca na konferencji prasowej z sekretarzem generalnym NATO Markiem Rutte prezydent USA Donald Trump zapowiedział nowy mechanizm wsparcia Ukrainy. W jego ramach europejscy sojusznicy najprawdopodobniej: 1) mogliby kupować dla Ukrainy uzbrojenie i sprzęt wojskowy (UiSW) w amerykańskim przemyśle zbrojeniowym z pominięciem obecnej kolejki zamówień, 2) przekazywaliby jej własne UiSW i szybko odkupowali ten sprzęt w amerykańskiej zbrojeniówce, 3) przekazywaliby własne UiSW Kijowowi, zaś USA szybko uzupełniałyby z własnych zasobów europejskie braki, a następnie Europejczycy finansowaliby uzupełnienie amerykańskich stanów magazynowych. Dotyczy to przede wszystkim systemów Patriot, ale także pocisków i amunicji. Trump wyraził też swoje niezadowolenie z przebiegu negocjacji z Władimirem Putinem. Zapowiedział, że jeśli w ciągu 50 dni (do 2 września) nie zostanie osiągnięte porozumienie pokojowe z Ukrainą, nałoży na Rosję cła wtórne w wysokości 100%, uderzające w państwa kupujące od niej surowce naturalne. Amerykańskie media cytowały późniejszą wypowiedź anonimowego przedstawiciela Białego Domu, sugerującą, że USA nałożą 100-procentowe cła na handel z Rosją oraz cła wtórne o bliżej nieokreślonej wysokości na jej partnerów. Ponadto Trump pozytywnie wyraził się o szansach na przegłosowanie procedowanej w Senacie ustawy sankcyjnej wobec Federacji Rosyjskiej (FR), zaznaczając przy tym, że jego ultimatum jest od niej niezależne, a sama ustawa nie jest z jego perspektywy niezbędna.

Dzień później, 15 lipca, rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow nazwał deklaracje prezydenta USA poważnymi i stwierdził, że Moskwa je analizuje. Podobnie wypowiedział się szef rosyjskiej dyplomacji Siergiej Ławrow, który ironicznie przypomniał, że już wcześniej Trump wskazywał różne terminy zakończenia wojny. Stwierdził też, że amerykański przywódca znajduje się pod ogromną, „nieprzyzwoitą" presją UE i NATO, dążących do przedłużenia konfliktu na Ukrainie. Z kolei wiceminister spraw zagranicznych Aleksandr Gruszko wyraził zdziwienie, że deklaracje Trumpa nie były adresowane do Kijowa, i uznał, iż Zachód nie jest zainteresowany wsparciem porozumienia pokojowego. Wcześniej Dmitrij Miedwiediew, zastępca szefa Rady Bezpieczeństwa FR, nazwał ultimatum Trumpa „dekoracyjnym", wskazał na rozczarowanie nim Unii Europejskiej i stwierdził, że Rosja go nie zauważyła. W podobnym duchu wypowiadali się rosyjscy parlamentarzyści i eksperci oraz propagandowe media. Krytyka pod adresem Trumpa (za kontynuowanie polityki Joego Bidena i brak presji na Kijów) łączyła się z przekonaniem, że jego ultimatum nie wpłynie na postawę Moskwy, a Trump może ponownie zmienić zdanie.

Choć decyzje Waszyngtonu są niekorzystne dla Rosji, to ze względu na ich ograniczony charakter i wątpliwości w kwestii implementacji nie spowodują one zmiany jej agresywnej postawy. Na Kremlu najwyraźniej dominuje bowiem przekonanie, że po upływie 50 dni brak porozumienia i kontynuacja agresji nie skłoni Trumpa do podjęcia poważniejszych działań przeciwko FR.

Komentarz

- **Trump jest coraz bardziej sceptyczny wobec powodzenia negocjacji z Rosją i przychylniejszy pomaganiu Ukrainie, jednak nie można mówić o przełomie.** Prezydent USA wciąż postępuje zachowawczo – zarówno jeśli chodzi o wsparcie Kijowa, jak i względem Moskwy. Zadeklarowana pomoc dla Ukrainy nie zostanie przez Amerykanów sfinansowana, pomimo że wciąż nie wykorzystano ponad 2 mld dolarów z środków przekazanych do dyspozycji prezydenta (PDA) w ramach pakietu pomocowego dla tego kraju, uchwalonego w 2024 r. Wdrożenie ceł wymierzonych w Rosję i jej partnerów handlowych odsunięto z kolei w czasie i jest wątpliwe, by sama groźba ich wprowadzenia nakłoniła Putina do porozumienia. Skala i tempo dostaw UiSW w ramach nowego mechanizmu – w przypadku jego wykorzystania – wpłyną na potencjał militarny Kijowa. Obecnie widać stopniowy spadek efektywności wysiłku obronnego Ukrainy, w szczególności w obszarze obrony powietrznej. Zatrzymanie i odwrócenie tego trendu będą możliwe tylko po osiągnięciu podobnej skali dostaw jak w latach 2022–2023.
- **Deklaracje Trumpa przyjmuje się w Rosji z ulgą, gdyż odbiegają od wcześniejszych przecieków medialnych sugerujących znacznie ostrzejsze kroki USA.** Chodziło zwłaszcza o zapowiedzi poparcia przez prezydenta dyskutowanej w Kongresie ustawy dającej możliwość nałożenia na państwa wspierające FR ceł wtórnych w wysokości 500% czy ewentualnych dostaw na Ukrainę rakiet JASSM czy Tomahawk, mogących razić cele w głębi Rosji. Świadczy o tym m.in. wzrost kapitalizacji moskiewskiej giełdy (o 2,5%), obserwowany zaraz po wypowiedzi amerykańskiego prezydenta.
- **Decyzje Trumpa są dla Moskwy problematyczne, gdyż potencjalnie przedłużają opór Ukrainy i oddalają perspektywę normalizacji relacji ze Stanami Zjednoczonymi.** Kreml liczył najwyraźniej na stopniowe wstrzymanie dostaw amerykańskiego uzbrojenia dla Kijowa, przekonanie prezydenta USA, że to ukraińska stolica odpowiada za fiasko rozmów pokojowych, oraz uniezależnienie procesu normalizacji stosunków politycznych i gospodarczych od regulacji konfliktu zbrojnego. Moskwa nie była jednak gotowa na żadne ustępstwa, które zwiększyłyby prawdopodobieństwo takiej postawy Waszyngtonu.
- **Deklaracje amerykańskiego prezydenta utwierdzają Moskwę w przekonaniu, że – pomimo ostrej retoryki – nie ma on politycznej woli zasadniczej rewizji swej dotychczasowej postawy.** Kreml postrzega ją jako wycofywanie się USA z zaangażowania po stronie Kijowa w wojnę na Ukrainie oraz dążenie do normalizacji relacji z Rosją, a nawet powrotu do współpracy gospodarczej z nią. Moskwa skupia się więc na tym, że dostawy amerykańskiego uzbrojenia będą się odbywały na zasadach komercyjnych (opłacane przez państwa europejskie, które w ocenie Kremla nie mają politycznej woli długotrwałego finansowania wsparcia dla Ukrainy) i nie obejmą najbardziej śmiercionośnej broni umożliwiającej rażenie celów w głębi kraju. Rosjanie odnotowali także publiczne dezawuowanie przez prezydenta USA inicjatywy ustawowej

Kongresu zmierzającej do poważnego uderzenia w źródła dochodów budżetowych FR. Przede wszystkim zaś odłożenie wprowadzenia ceł na 50 dni interpretują oni jako sygnał niechęci Trumpa do zaostrzania presji na Moskwę i faktyczne przyzwolenie na kontynuację rosyjskich działań ofensywnych na Ukrainie.

- **Konsekwencje realizacji gróźb Trumpa pod adresem Rosji zależą od sposobu ich implementacji.** Uderzenie w handel z FR nie będzie miało istotnego znaczenia, gdyż jej obroty handlowe z USA spadły do 3,5 mld dolarów w 2024 r. (co stanowi mniej niż 0,5% ogółu rosyjskiego handlu). Zaszkodzić jej mogłoby natomiast wprowadzenie wysokich ceł (wtórnych) na inne państwa handlujące z nią (zwłaszcza importujące rosyjskie węglowodory), takie jak Chiny, Indie czy Turcja. Wydaje się jednak, że Moskwa nie wierzy w taką możliwość, ponieważ storpedowałoby to wysiłki Waszyngtonu zmierzające do osiągnięcia porozumienia handlowego z Pekinem oraz rozwoju kompleksowego partnerstwa z Nowym Delhi i Ankarą. W związku z tym należy oczekiwać, że Rosja nie ograniczy swoich ofensywnych działań na Ukrainie ani nie złagodzi swych maksymalistycznych warunków zakończenia konfliktu.